

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie 2 „
Pojedynczy numer 30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Ad-
ministracja, oraz księgarnia
p. J. Piszta w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po użytkowaniu.

Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

Gospodarka śpiących.

Jest to sprawą powszechnie wiadomą, że gospodarka w naszych miastach pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, że rozliczne braki nie tylko dotkliwie czuć się dają samym mieszkańcom miast, utrzymującym własnym kosztem machinę „autonomicznego porządku i ładu“, ale częstokroć stają się pośmiewiskiem krajow sąsiednich a w ostatnim czasie były przedmiotem kilku wielce drażliwych interpelacyj w Radzie państwa.

Nazwa „Halbasien“ rzucona pogardliwie naszemu krajowi, ma prawdopodobnie pierwotne źródło w smutnych stosunkach gospodarki naszych miast, odbijających się już ich zewnętrznym wyglądem, bo cudzoziemcy, którzy nam tę smutną wyrobili sławę, zatrzymują się *przedewszystkiem po miastach*, mają zatem sposobność porównać je z innymi, szczególnie zagranicznymi miejscowościami. A że porównanie takie na naszą nie wychodzi korzyść, o tem chyba nikogo przekonywać nie trzeba.

Idąc za przykładem miast niemieckich, zażądało w parlamencie kilku galicyjskich posłów zapomogi z funduszu państwowego i dla naszych miast, nie umieli jednak uzasadnić konieczności tego żądania i wykazać szczegółowo potrzeb danej miejscowości (czemu zresztą dziwić się nie można, bo większość posłów z kuryi III. wyludziwszy mandat przy pomocy starostwa i żydów, nie zna i nie widzi potrzeby poznać swego wyborczego miasta), a już żaden z nich pewnie nie zastanowił się nad tem, czemu po miastach dzieje się źle i czemu tak powoli zaznacza się ich rozwój społeczny i ekonomiczny.

W kilku kierujących artykułach omówiliśmy przyczyny tego smutnego stanu, wykazując w pierwszej linii brak dobrej woli u burmistrzów, będących zazwyczaj *kreaturami rządowymi*, lub stojącymi na u-

ślugach kliki stańczykowsko-jezuicko-kahalnej, — dziś zastanowimy się nad wpływem innych czynników.

Ospałość Rad miejskich, tak wybitnie zaznaczająca się w czasach dzisiejszych nie jest wynikiem niczego innego jak tylko braku wyrobienia świadomości obywatelskiej, tego zaniku życia politycznego u naszego mieszczaństwa, który dotąd nie pozwolił mu się zorganizować w silne polityczne stronnictwo. Po wszystkich też miastach (z wyjątkiem może Krakowa i Lwowa) ruch wyborczy do Rady miejskiej idzie leniwie, nie tworzą się partye, nie ma zgromadzeń przedwyborczych, nikt się poważnie nie zastanawia nad charakterem kandydatów do Rady, jak gdyby zupełnie obojętną było rzeczą, czy Paweł czy Gaweł zostanie jej członkiem. I najczęściej się też zdarza, że wybrani zostają zauszniczy sfer rządzących, lokaje idący tam gdzie więcej zapłacą, w najlepszym razie jednostki obojętne, „winne Bogu ducha“ i zupełnie potrzeb miasta nie znające, a rdzenne mieszczaństwo nie ma w Radzie swego przedstawiciela.

A jak funkcjonuje wybrana już Rada, o tem trzeba by było pisać osobne studjum! Przyjęło się u nas ogólne mniemanie, że sprawy miejskie są tak drobną bagatelą, iż o nie nawet troszczyć się nie warto i dlatego bywają zbywane w sposób wprost oburzający. Mało kiedy zbierze się komplet Rady, a gdy wreszcie jest, to połowa radnych śpi, albo rozmawia o czem innym i nawet nie wie, jakie sprawy stoją na porządku dziennym.

W systemie odbywania obrad jest nawet jak gdyby ukryty cel, by *śpiąco* załatwiano sprawy. Posiedzenia Rad miejskich odbywają się z reguły *wieczorem*, gdy radni po całodziennej pracy swego zawodu są *znużeni* i do wytężenia myśli nie zdolni czekają więc tylko rychło posiedzenie się skończy, by iść na łono rodziny odpocząć albo na bombkę do handelku. Na wszystko kiwają głowami, bo w ten sposób obrady idą prędzej! A już nudnego protokołu

z poprzedniego posiedzenia nikt nie słucha i zręczny burmistrz przemyca tam często tendencyjne kłamstwa i fałszy. Znamy miasta, w których *niepowzięte* uchwały wciągane bywały do protokołu, a śpiący radni przyjmowali je milczeniem.

Jeżeli posiedzenia Sejmu, Rad powiatowych i innych instytucyj odbywają się w dzień, nie widzimy powodu dla czegooby i posiedzenia Rad miejskich *wednie odbywać się nie mogły*. Czy sprawy ich są mniej ważne i czy nie znaleźliby się ludzie, którzy dobro miasta mając na względzie, chętnie oderwaliby się od swych zajęć i pospieszyli na radę?

Tylko że wówczas posiedzenie byłoby pracą poważną a tem samem twardym nieraz dla Magistratów orzechem do zgryzienia, więc się umyślnie nie widzi drogi do reformy i wszystko idzie starym trybem!

Czy jednak destrukcyjna gospodarka i rażąca upadek miast nie otworzy oczy ciemnym i błądzącym, — wątpimy bardzo.

Do dalszych uwag o podniesieniu miast naszych powrócimy jeszcze.



Ludzie — czy szakale?

W Radzie państwa toczyła się w ostatnich dniach z. m. obszerna rozprawa o podatkach, w której zabierali głos posłowie polscy i ruscy, wykazując wielkie krzywdy, jakie mają miejsce w naszym kraju. Wielką mową na temat rozlicznych krzywd i nadużyć przy podatkach, wypowiedział poseł J. Rotter z Krakowa, dodając, że główna wina za wszelkie nieprawidłowości spada na krajową Dyrekcyę skarbu, —

Dzień wczorajszy.

(Z teki pośmiertnej A. Asnyka).*)

Piotr terazniejszość wyklina,
Wszyscy gniewają go ludzie,
Gniewa zalotna dziewczyna
I piesek, co szczeka w budzie

Gorszą go nowe kierunki
Potępia działalność cudzą,
Dzieci na łonie piastunki
Już jego odrazę budzą.

Wszędzie zepsucie go ściga,
Próżno sam stoi na straży,
Zwycięża w świecie intryga
Żydów i wolno — mularzy.

Zalewa ziemię, wokoło
Rozpusty bezwstydnym cynizm,

*) Ponieważ p. ER nie nadesłał nam w oznaczonym terminie „Ech“, (za co pozywamy go przed c. k. Sąd) zapełniamy lukę fejtetonową mn:ej znanym wierszem Asnyka, wybornie jednak ilustrującym stosunki obecnej chwili. (P. R.)

„która na to tylko dybie, ażeby jak najwięcej wymierzyć i najwięcej ściągnąć podatku“, a czyni to dla większej chwały państwa i dla spotęgowania uczuć patryotycznych!

„Nie można w kraju zabranym nieprzyjacielowi gorzej gospodarować, aniżeli u nas to czynią urzędnicy podatkowi. Egzekutorowie podatkowi są przeważnie tylko narzędziami w ręku swych przełożonych“.

„Zaprowadzenie *mężów zaufania* z wyboru podatkujących chociaż jest słusznie obmyślane, ale zdaje się, że wielu inspektorów podatkowych innego jest zdania, mianowicie, że zadaniem tych obywateli jest pełnić *służbę szpiegowską* dla władz podatkowych. Zamiast żeby władze, gdy nie wierzą w jakieś fasye, udowodniły płacącemu podatek, że on faktycznie posiada ten lub ów dochód, domagają się od płacących *dowodu*, że on tego dochodu nie posiada. Tem można sobie wytłumaczyć, że gdy w Czechach w r. 1901 wniesiono 300 rekursów, u nas w Galicyi liczba ich wynosi dotąd **15.000!!!**

Poseł E. Breiter powiedział: „Galicyjskie władze podatkowe mają wielkie podobieństwo z rzymskimi dzierżawcami, którzy z największą brutalnością ściągali podatki. Im który z urzędników podatkowych *surowiej postępuje i brutalniej ściąga podatki*, ten ma *większe poważanie i względy u rządu*, ten *prędzej awansuje*“.

Podniósł również ów poseł, że w Galicyi wśród sfer urzędniczych panuje hasło: „*podatki płacić i ciicho siedzieć!*“, że rekursa zalegają po kilka a nawet **kilkanaście lat bez załatwienia**, że system podatkowy w Galicyi opiera się *na ucisku i brutalności* i doprowadzić musi do katastrofy, która *prędzej nastąpi*

Jak hydra podnosi czoło
Socyalizm i jakobinizm.

Znikąd nie widać pociechy,
Więc przepowiada narodom,
Za wszystkie tych czasów grzechy,
Los straszny biblijnych Sodom.

„Dawniej — tu wspomnieć aż miło —
„Nie nie kosztował nas najem,
„Wszystko się samo robiło
„I życie było ach, rajem.

„Podatków nie gniotło brzemię,
„A pan spokojnie sprzedawał
„Jeśli nie całą swą ziemię,
„Przynajmniej dobry jej kawał.

„Moralność kwitła na dola...
„I niższa narodu warstwa
„Kornie znosiła niedolę
„Szukając w modłach lekarstwa.

„Nie było pokusy próżnej,
„Każdy się godził z swym stanem,
„Kto żebrak, ten żył z jałmużny,
„A pan — ten zawsze był panem.

niż to rząd sądzi.

Skonfiskowano!

„Ludność Galicyi przyszła obecnie do smutnego przekonania, że z Wiednia tj. od rządu nie ma się czego spodziewać. Wiedeń, w którym tylko ma głos stańczykowska klika, zabił w ludności wszelkie nadzieje na wymiar sprawiedliwości, więc też nie dziwnego, że w coraz szerszych kołach rozbrzmiewać zaczyna okrzyk „*Los von Wien!*“

Skonfiskowano!

Sporą porcyę „gorzkich pigulek“ zaordynował p. Korytowskiemu poseł z Brzeżan, mieszkający w N. Sączu p. B. Jaworski, który przywodząc przykład na swej osobie, wykazał jak urzędnicy skarbowi w Galicyi prześladowani są za korzystanie z praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją. Przytoczył nawet szereg nadużyć podatkowych, szczególnie z dziedziny podatku domowo-czynszowego.

Dziwna rzecz, że chociaż co roku przy budżecie Ministerstwa skarbu wykazywane są tak smutne obrazy wyzysku nad przepaścią nędzy stojącej ludności, to przecież dotąd nic nie zmienia się na lepsze — owszem przeciwnie, każdy nowo mianowany inspektor podatkowy stara się nacisnąć śrubę podatkową, wyszukać

„Nauki zgubnego jadu
„Nikc w dusze ludzkie nie szczepił,
„Zepsucia nie było śladu,
„Najwyżej — wioskę kto przepił“.

Tak się wciąż skarży i żyma
I biada poczciwa dusza,
Aż przywdział ubiór pielgrzyma
I w drogę po nocy rusza.

Śród nocy — ciemno troszeczkę,
Więc w błocie kosturem grzebie,
Zapalił łojową świeczkę
I pilnie patrzy przed siebie.

„Gdzie idziesz? — pytam — człowiecze,
„Czy szukasz po nocy czego?“
A on mi z dumą odrzeczce:
„Ja szukam dnia wczorajszego“.

„Jak sądzę, daleko zajdziesz,
„Pośpieszaj zatem jegomości
„A jak wczorajszy dzień znajdziesz
„Przyslij mi pocztą wiadomość“.

nowe obciążenie, bo od sprytu jego zawisł późniejszy awans.

Dziwna rzecz, że obywatele miast, którzy ze wszystkich krajów Austrii najwięcej są uciskani podatkami, co swego czasu publicznie w Izbie posłów oświadczył minister skarbu dr. Plener i dr. Steinbach, — że obywatele ci **siedzą dotąd rzeczywiście cicho**, i nie protestują przeciw uciskowi. Według naszego rozumienia, posłowie z miast powinni mieć szczegółowy wykaz wszelkich nadużyć podatkowych, aby z jego pomocą mogli sumiennie wskazać ministrowi skarbu, na jaki awans zasługują **zbyt gorliwi** urzędnicy, jakich mamy pożał się Boże, nie tylko w Nowym Sączu ale i w wielu innych miastach.

W usiłowaniach tych, aby właściciele realności uzyskać mogli zniżkę podatku czynszowego, wesprą ich niezawodnie urzędnicy-bezdomni i reszta ludności, którzy teraz nie tylko że ciężar ów czują najbardziej na sobie, ale nadto kosztem swego zdrowia i swoich rodzin ograniczać się muszą do szczupłego mieszkania.

Akcyja do uleczenia tej strasznej choroby, — czyli do uzyskania reformy podatku domowo-czynszowego powinna być energicznie podjęta i prowadzona aż do skutku!



Magistracki zamach kanałowy na „Wulki“.

Jedną z najbardziej upośledzonych dzielnic Nowego Sącza są t. zw. „Wulki“. Dzielnica ta już z natury swego położenia na wilgotnych gruntach nad samym Dunajcem, wystawiona na niebezpieczeństwo powodzi, przedstawiała się do niedawna nader niekorzystnie, a na domiar złego zarząd miasta traktuje ją isticie po macoszemu.

Jedynie wytrwałym i moralnym zabiegom właścicieli tamtejszych gruntów zawdzięczyć należy, że Wulki w ostatnich czasach przeistoczyły swój wygląd, potworzyły się nowe ulice, powstały liczne i piękne domy, cała dzielnica ożywia się i przedstawia wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Świetny Magistrat m. Nowego Sącza widzieć tego nie chce i zamiast przyjść z pomocą mieszkańcom Wulek, *utrudnia jeszcze ich starania około uporządkowania tejże dzielnicy*.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, ile trudów, walk i starań przedsięwziąć trzeba było, nim na głównej ulicy Wulek postawiono kilka latarni, zaś wyszutrowanie błotnistej drogi, które częściowo dokonano w ostatnich czasach, jest raczej ironią polepszenia przejścia, niż szczerym zamiarem, kamienie bowiem olbrzymiej wielkości dotąd leżą niepotłuczone i utrudniają tylko komunikację. W dzień targowy,

przez drogę do błotnistej targowicy bydła, dostęp na Wulki jest wprost niemożliwy.

Ale obecnie zagraża Wulkom jeszcze nowa nieprzyjemność. Oto Magistrat nowosądecki w porozumieniu z przedsiębiorstwem budowy koszar wojskowych zamierza kanał z tychże koszar jak również z gmachu Dyrekcyi Skarbu *puścić na Wulki*, a mianowicie do okalającej je rzeczki Żeglarki. „*Na pochyle drzewo i kozy skaczą*“ mówi przysłowie a stwierdza się ono najwyraźniej na historii z Wulkami. W ostatnich czasach dla braku kontroli magistrackiej i opozycyi interesowanych, wreszcie wbrew wszelkim przepisom budowlanym i sanitarnym, poczęli właściciele realności wzdłuż szkarpy wuleckiej przeprowadzać kanały do Żeglarki i zanieczyszczać całe Wulki; kanał główny z ulicy Jagiellońskiej przechodzi również około szpitala na grunta wuleckiej dzielnicy. Myślał więc Magistrat razem ze słynnym budowniczym p. Perosiem, że kiedy mieszkańcy Wulek tacy cierpliwi, to nic nie szkodzi gdy się im *trochę większego smrodu* narobi, bo i tak do niego przyzwyczajeni. Zwołano więc na d. 5. b. m. w porozumieniu ze Starostwem i Zarządem kolei komisję, która uznała podobno za rzecz *zupełnie właściwą i wskazaną* wspomniane kanały z koszar i Dyrekcyi skarbu przeprowadzić wylotem na Wulki i tak z nich uczynić uniwersalne *kanalowe przedmieście*. Zapomniała jednak szanowna komisya zasięgnąć zdania najwięcej interesowanych w tej sprawie a mianowicie właścicieli realności położonych na Wulkach — i tu prawdopodobnie najważniejszy szkopuł stanie jej zamiarom na przeszkodzie. Cicha akcyja Magistratu, mająca się odbić w przyszłości pogorszeniem stosunków sanitarnych na Wulkach, spotkała się z silną opozycją poszkodowanych mieszkańców, którzy też dołożą jak najenergiczniejszych starań, by wspomniany plan nie przyszedł do skutku. W pierwszej linii zamierzają odnieść się o pomoc do Wydziału krajowego, a gdyby to nie poskutkowało, do Rady państwa za pośrednictwem posła Danielaka.

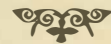
Z przyjemnością przy tej sposobności podnieść musimy, że Starostwo (delegowany inżynier p. Jarosławiecki) i fizyk powiatowy sprzeciwiają się planowi Magistratu, kolej również nie bardzo go zaleca, Magistrat więc tylko *na własną rękę* z przyczyn jemu samemu i p. Perosiowi zrozumiałych, przeprowadzić go zamierza. Pomysłowy p. Peroś pragnie uspić czujność Starostwa i fizyka jakimś proponowanym, swego wynalazku *filtrem*, który smród odchodów kanałowych znihiluje, ale nikt dziś w dobrą wolę i skuteczność pomysłów p. Perosia nie wierzy.

Jeżeli zachodzi potrzeba budowy nowego kanału, to Magistrat powinien przedewszystkiem przygotować plan *ogólnej* a tak koniecznej *kanalizacyi*

miasta i na jego podstawie wykonywać w miarę możliwości szczegóły. Inaczej wieczna łatanina da się dotkliwie czuć miastu tak bezprzykładnie pod względem sanitarnym zaniechaniem. Dość wspomnieć o wylocie kanału za kryminałem, który dziś już, zwłaszcza w porze gorącej zatruwa powietrze od Wulek po most na Dunajcu.

Jak nam komunikują, ma zamiar Towarzystwo strzeleckie założyć ogród na Wulkach, za „*Wenecyą*“, wątpimy zatem, czy projektowane puszczenie kanału do przyległej Żeglarki przyczyni się do uprzyjemnienia tego miejsca.

Świetny Magistrat i na jego czele stojący p. Barbacki powinien pamiętać, że mieszkańcy Wulek nie na to wyłącznie istnieją, by płacić dodatki na potrzeby gminne, ale aby zarazem korzystać z technicznych ulepszeń i opieki miasta.



CZY TO PRAWDA?

Kilka lat temu pisaliśmy o rażących brakach nowosądeckiego szpitala powszechnego, głos nasz odbił się echem po całym kraju, spowodował nawet interpelacyę w Sejmie, a przecież dotąd wszystko jest, po dawnemu. Gdzie pewna reforma połączona jest z kosztami, tam przyzwyczajeni jesteśmy do zwłoki w nieskończoność, tem samem więc i przebudowa nowosądeckiego szpitala nie nastąpi zapewne tak rychło, ale obecnie dochodzą nas z miasta rozliczne zażalenia, stwierdzające, że szpital nasz wykazuje anormalne stosunki *nie tylko* ze względów budowniczych i sanitarnych.

Jako lecznica powszechna, powinien być każdy a tem samem i nowosądecki szpital zakładem humanitarnym, spieszącym z pomocą *wszystkim* bez różnicy nieszczęśliwym, teźże pomocy potrzebującym. Ustawa krajowa określa nawet wypadki i choroby, w których żądający pomocy *nawet wówczas* przyjętym być musi, gdyby miejsca w szpitalu nie było (ranni, położnice, gorączkujący itp.) i to bez żadnych opłat i ubocznych starań.

I u nas było tak niegdyś, dopiero obecnie pod rządami nowego dyrektora *Dra Siedleckiego*, stosunki z gruntu się zmieniły. Doniesiono nam o kilku wypadkach, w których tenże p. dyrektor odmówił wręcz przyjęcia chorych do szpitala i *dopiero za opłatą 2 lub 4 koron* zdecydował się wydać kartkę przyjęcia. Pewien wyrobnik przywiózłszy w nocy żonę położnicę, musiał wrócić do miasta i szukać pożyczki pieniędzy, bo sam nie miał ani grosza a przyjęcia bez zapłaty mu odmówiono. Nie wchodzimy w sprawę, czy dyrektor szpitala ma prawo żądania od chorych jakichkolwiek opłat i na jaki cel idą te opłaty, ale gdzież *uczucie*

ludzkości, gdzie serce, by chorym, dla tego że biedni, drzwi lecznicy „powszechnej“ zamykać?

Opowiadającym nam te smutne zajścia nie chcieliśmy wprost wierzyć i miłoby nam było, gdybyśmy na podstawie faktów mogli wiadomość naszą zdemonstrować, ale dotąd nic w tym kierunku nie przemawia. Owszem dzień 22. z. m. przyniósł nam pewien niekorzystny rys charakteru p. dyrektora szpitala. W dniu tym stawał Dr. Siedlecki przed sądem oskarżony o zdradzenie tajemnicy urzędowej przez wydanie nazwisk leczących się u niego uczniów gimnazjalnych. Sąd uwolnił wprawdzie Dra Siedleckiego, ale czy opinia publiczna stojąca ponad sądem, pójdzie w tym samym kierunku? Nie zawsze cel uświęca środki i nie zawsze ścisłe wykonywanie obowiązków zawodu jest znamię szlachetności. Bo są jeszcze obowiązki sumienia i serca...!

ODEZWA

do Szan. P. T. Właścicieli realności w Nowym Sączu.

Imieniem nowosądeckiego „Towarzystwa właścicieli realności“ mam zaszczyt zwrócić się do Szan. P. T. Właścicieli i Zarządców realności w naszym grodzie z uprzejmą prośbą, aby solidarnem i licznem przystąpieniem do Towarzystwa, raczyli poprzeć jego cele i dążenia ku pożytkowi ogółu oraz dla dobra własnego i powszechnego.

Dzięki czteroletniej zapobiegliwej pracy, Towarzystwo rozwija się pomyślnie, a liczba jego Członków aczkolwiek powoli wzrasta z każdym rokiem, chociaż na 1000 realności nowosądeckich zaledwie dziesiąta część tej liczby mieści się w poczcie Członków Towarzystwa, które służy do obrony *wszystkich interesów* z posiadania realności wynikających, a przedewszystkiem do ochrony przed uciskiem ze strony władz skarbowych, dalej pielęgnować ma solidarność obywatelską oraz działać na pożytek gminy i kraju.

Ci więc właściciele realności, którzy obojętni są względem pracy Towarzystwa, szkodzą nie tylko sobie samym ale i całemu ogółowi, bo zapominają o zasadzie „*W jedności — siła!*“

Towarzystwu naszemu potrzeba dziś koniecznie takiej siły, którą stanowi *poparcie moralne i wzrastająca liczba nowych Członków*, gdyż wówczas poruszone przez Towarzystwo zadania będą mieć powagę głosu i prędzej zostaną uwzględnione.

W imię hasła, pod jakim zawiązało się i pracuje Towarzystwo nasze, mianowicie: „*Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!*“ upraszam Szan. P. T. Właścicieli nowosądeckich realności o rychłe i liczne wpisywanie się w poczet Członków tegoż Towarzystwa.

W Nowym Sączu dnia 10. maja 1902.

Za Wydział Towarz. właścicieli realności

Józef Gutowski
prezes.

OFIARA PRZEŚLADOWAŃ POLITYCZNYCH.

Dnia 28. i 29. z. m. odbywała się przed sądem obwodowym w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy Dra Cieszyńskiego rozprawa karna przeciwko Józefo wi Rekuckiemu przewodniczącemu komitetu kościelnego w Nowym Targu o *zbrodnię oszustwa*. Powodem rozprawy było doniesienie anonimowe do Prokuratury i wspomnianej zbrodni miał się Rekucki dopuścić przez rzekome sprzeniewierzenie pieniędzy kościelnych i niewykonanie przyjętych w zobowiązaniu robót. Dwa dni trwająca rozprawa, zakończona po świetnej obronie Dra Szafarskiego z Krakowa *zupelnem uwolnieniem* oskarżonego wykazała tyle charakterystycznych szczegółów, że milczeniem pominąć ich nie można. Słuchający przebiegu rozprawy musieli przyjść do przekonania, że powodem oskarżenia był nie wzgląd na dobro publiczne, ale prywatna zemsta jednostek, dla których oskarżony jako dzielny szermierz stronnictwa demokratycznego był niewygodnym przeciwnikiem a macherem politycznym zbyt pilnie patrzył na palce. P. Rekucki cieszy się w N. Targu ogólnem poważaniem, był wiceburmistrzem miasta, swojego czasu kandydował do Rady państwa przeciw Potoczkowi, chciano go przeto za wszelką cenę zdepopularyzować i nie wachano oskarżyć anonimowo o oszustwo. Strzelający z za płotu wróg doznał jednak upokorzenia i rozczarowania, momenta oskarżenia okazały się bowiem tak błache albo wprost naciągnięte, że trybunału o winie podsądnego przekonać nie mogły. Dość wspomnieć, iż *najcięższem* działem wytoczonym przeciwko p. Rekuckiemu był zarzut, iż swojego czasu *w jednym wypadku* pobrał tytułem należitości za miejsce na cmentarzu czyli t. zw. „*pokładne*“ o 90 *cnt.* więcej niż się należało! Na uśmiercenie p. Rekuckiego przywiedziono cały szereg świadków, między którymi ze zdumieniem widzieliśmy nawet miejscowego proboszcza ks. Michała Wawrzynowskiego, usiłującego zeznaniami swymi obciążyć oskarżonego. Wielu ze świadków wylało się w zeznaniach, ks. Wawrzynowski musiał połknąć gorzką pigułkę, iż „*za wiele przywiązywał wagi do błahych plotek*“ a jeden z głównych świadków przedsiębiorca pogrzebowy Jonec z, iż „*niepotrzebnie mieszał się w nieswoje rzeczy*“.

Prokurator wniósł od wyroku zażalenie nieważności, zaś p. Rekucki ma zamiar skarżyć ks. Wawrzynowskiego o fałszywe zeznanie pod przysięgą.

Rozprawa Rekuckiego to drobny ułamek z dziejów *mafii nowotarskiej*, prześladowającej każdy ruch postępowy i ludzi służących szczerze sprawie ludu lub miasta. P. Rekucki nie pierwszy raz czuje na sobie ciężką rękę przeciwników politycznych, ale mimo to idzie w pracy naprzód pewny że „*prawda zwycięży*“.

Uznanie należy się również Drowi Szafarskiemu znakomitemu znawcy stosunków nowotarskich, iż

obroną słusznej sprawy rzucił na nie cokolwiek światła i zdemaskował podstępne zabiegi członków politycznej mafii.



KRONIKA.

Pierwszy maja święciła tutaj partya socjalno-demokratyczna bardzo uroczystie. Popołudniu odbyło się zgromadzenie ludowe, na którym referował p. Matejko z Krakowa, wieczorem pochód z muzyką przez główne ulice miasta a później uroczysty wieczer i zabawa w lokalu „Sity”. Żywe obrazy apoteozujące święto robotnicze, układu p. Malisza budziły wśród zgromadzonych entuzjazm i burzę oklasków. W pochodzie wzięło udział około 1000 osób. Obchód odbył się poważnie i niezamieszkał.

Rocznice wiekopomnej konstytucji 3. maja uczcił „Sokół” nowosądecki uroczystym wieczorem, który zgromadził nader liczną publiczność i wypadł znakomicie. Słowo wstępne wypowiedział prof. Pazdanowski, następną zaś część programu wypełniły amatorskie produkcje wokalne i muzyczne. Burzę oklasków wywołało solo basowe p. Mossoczego ucznia prof. Wysockiego, duet panien A. i B., i z świetną ekspresją wygłoszone deklamacje prof. M. Wieczer zakończyły żywe obrazy: Apoteoza 3. maja i Rejtan na Sejmie 1773 r. W paузach przygrywała melode polskie miejska „Harmoma” pod kierunkiem kapelmistrza p. Walenty. Dźwięków pieśni legionów i „z Dymem pożarów” wysłuchwała publiczność stojąc. Nastrój obchodu godnym był pamięci pełnej chwały karty przeszłych naszych dziejów.

I nasza młodzież gimnazjalna nie zapomniała o wielkiej rocznicy. Rano o 7 uczestniczyła w uroczystym nabożeństwie odprawionem umyślnie przez ks. katechetę Nowickiego a popołudniu przyjętym od kilku lat zwyczajem udzieliła pochod na błonia za Dunajcem, gdzie w gorących słowach przemówili uczniowie kl. VIII Kautzki i Kormanek, wskazując na doniosłe znaczenie konstytucji 3. maja i wyciągając z niej wskazówki dla narodowej działalności w chwili obecnej. Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych podążyła młodzież w szeregach napowrot do miasta i dźwiękami pieśni pod pomnikiem Mickiewicza zakończyła obchód. Przez cały dzień 3. maja nosili uczniowie gimnazjalni kokardki o barwach polskich.

Cześć szlachetnej młodzieży, umiejacej kochać i czcić wspomnienia świętej przeszłości naszej.

Nowe pismo prowincjonalne. Z d. 3. maja zaczął wychodzić w Kołomyi tygodnik p. t. „Nowy Prąd”.

Kasa oszczędności m. Nowego Sącza nadesłała nam zamknięcie rachunków za rok administracyjny 1901, z którego wyjmujemy następujące cyfry, świadczące o pomyślnym rozwoju tejże instytucji:

Obrot kasowy wynosił (prócz zakładu zastawniczego) 5,801.340-80 k. zysk czysty ogólny 21.276-67 k., zysk w zakładzie zastawniczym 100-81 k. Wkładek w r. 1901 złożono 1,476.021-34 a zwrócono 1,278.721-10. Majątek kasy zawarty w funduszach rezerwowych i emerytalnych, jakoteż w fund. jubil. im. Ces. Franc. Józefa wynosi 369.332-27 k., z których 278-324-07 k. ulokowano w obcych instytucjach finansowych. Ogólny stan

wkładek wraz z skapitalizowanymi procentami wynosił 4,018.897-37 k.

W niemożliwy sposób do przejścia wyszutrował nasz Magistrat drogę od „Przystanku” na „Wulki” — bo takimi „bryłami”, że na nich ludzie i bydło nogi łamać muszą. Jestto nauczka dla tamt. właścicieli realności, aby na przyszłość nie dopominali się o poprawę drogi.

Ciekawi zapytują pp. radnych N. Sącza o łaskawe wyjaśnienie dość poważnej kwestyi, mianowicie: *kto zapłacić ma za grunt p. Jakubowskiemu, wziąć się mający na rozszerzenie ulicy Lwowskiej, skoro ta ulica nie jest miejską, lecz rządowym gościńcem!*

Ulica Matejki w Nowym Sączu, aczkolwiek znajduje się w śródmieściu, pomimo to nikt się o nią nie troszczy, a jak słusznie twierdzą tameczni mieszkańcy, z tego powodu, że tam nie mieszka żaden dygnitarz miejski. Uregulowania, nie zbyt kosztownego, wymaga północna i południowa część tejże ulicy, przez którą trudno przejść w jesieni lub na wiosnę po deszczu. Właściciele realności płacą corocznie dodatki gminne na wydatki drogowe — ale na ulicach nie znać żadnego postępu. Nie cieszą się również opieką Magistratu najbliższe przy rynku ulice: jak Pijarska i Kazimierza, bo są tam liczne wyboje, na których idąc wieczorem nogi i ręce połamać można.

Wszędzie indziej — tylko nie w Nowym Sączu myślą o podniesieniu zdrowotności mieszkanców i tak dnia 25. kwietnia b. r. uchwaliła Rada miejska w Stanisławowie zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę na kanalizację. U nas dzieje się wręcz przeciwnie: najprzód zaciągnięto olbrzymią pożyczkę na budowę ratusza, potem drugą na budowę koszar wojskowych. Złośliwi utrzymują, że niebawem zaciągniętą zostanie nowa pożyczka... na rozszerzenie cmentarza, no i całkiem słusznie, kiedy w mieście naszym wobec braku kanalizacji i wodociągów, powiększa się śmiertelność z roku na rok statecznie!

Obrona przed nierzetelnymi lokatorami. Właściciele realności w Berlinie zaprowadzili zamiast „czarnej księgi” lokatorów, niepłacących czynszu — „białą księgę”, do której wpisują punktualnie płacących lokatorów. Tak też każdy właściciel, za nim zawrze umowę z lokatorem, przegląda „białą księgę”, a gdy w niej nie znajdzie zgłoszonego lokatora, temuż wprost odmawia wynajmu mieszkania. „Księga biała” przydałaby się również w Nowym Sączu!

Zmiłuj się Magistracie... proszą przechodnie o usunięcie przestarzałego i nieznanego gdzieindziej zwyczaju, jaki kwitnie u nas w całej pełni, a jest nim *wystawianie gromad ludzi na najruchliwszych punktach ulic*. Tu też odbywają się załatwienia interesów i pogadanki różnorakie, skutkiem czego spieszący się zmuszony jest zejść na gościńiec, gdzie znów licznie przejeżdżają fury. Policja winna upornych pociągnąć do odpowiedzialności.

Towarzystwo strzeleckie w N. Sączu zakłada dla siebie nowy park w pobliżu miasta na „Wulkach”.

W porze niewłaściwej, wykonuje rakarz miejski swoje rzemiosło, bo w dniu targowe, kiedy ruch największy bywa w mieście i w porze, kiedy młodzież wychodzi ze szkół, a to przecież żadną miarą nie przyczynia się do wyrobienia aczuc estetycznych jak i ogólnie ludzkich.

Seminaryum nauczycielskie męskie założone będzie niebawem, według zapowiedzi ministra oświaty dra Hartla w Starym Sączu, po myśli wniosku fagasa stańczyków posła Kramarczyka dlatego w małym miasteczku, aby kandydaci nie przywykli do „lepszego życia“. O posadę dyrektora przy tem seminaryum wzycha od szeregu lat „wieczny kandydat“ na VII. rangę, znany pedagog, literat, moralista oraz faktor tanich nauczycielek p. Zagrodzki, i inspektor szkolny w Nowym Sączu. Są znaki na niebie, iż w tym wypadku otrzymałby posadę inspektora rodzony brat naszego burmistrza, a pod względem przekonań naukowych i politycznych brat syamski p. Zagrodzkiego!

O filię pocztową w Nowym Sączu i osobny urząd pocztowy w Załubińcu wniosło nasze Towarzystwo właścicieli realności dnia 7. b. m. prośbę do Ministerstwa handlu, i odniosło się o jej poparcie do posłów Rady państwa p. B. Jaworskiego i p. dra Bindera.

Uroczystość św. Floryana jako swego patrona obchodziła miejska straż pożarna i kolejowa w niedzielę d. 4. b. m. Przy dźwiękach dwóch muzyk defilowała przez miasto do kościoła farnego, gdzie wysłuchała uroczystej mszy św. — a wieczorem urządziła wspólną zabawę.

Oddział kolarzy nowosądeckiego Sokoła ukonstytuował się w z. m. Prezesem wybrano dra Sichrawę, wiceprezesem dra Pasionka, sekretarzem p. Gargulę, skarbnikiem p. Fiałkowskiego, kapitanami pp. Kostańskiego i Szyrajewa. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Szyrajewa i Remiego. Dnia 20. z. m. po południu odbyło się uroczyste otwarcie sezonu zebraniem wszystkich kolarzy w sali „Sokoła“ a później odbyto już kilka wycieczek poza miasto.

Przeniesienie. Ks. Wojciech Dąbrowski przeniesiony z Nawojowej do Czermina.

Z Uniwersytetu ludowego. Zarząd miejscowego Oddziału uchwalił na czas letni przerwać seryę odczytów, a natomiast urządzić raz w tydzień (co środę o 8 wieczór) pogadanki literackie i naukowe. Proszony w tym celu Wydział *Czytelni kolejowej*, udzielił stale sali swej wraz z oświetleniem zupełnie bezpłatnie. Za ten czyn obywatelski należy się Wydziałowi Czytelni uznanie i wdzięczność.

D. 8. b. m. odbyła się pierwsza pogadanka na temat studyum Kozłowskiego: „Mickiewicz i Puszkini i

społeczeństwo polskie i rosyjskie“ zagajona przez prezesa Oddziału Dra Sichrawę. Po pogadance odbyło się walne zgromadzenie członków, celem wybrania delegatów na zjazd do Lwowa. Delegatami tymi przez akłamację wybrani zostali pp. Dr. Sichrawa, Mayer i Jeż.

Na dochód miejsc. Oddziału Uniwersytetu ludowego odegrali d. 11. b. m. w sali „Sokoła“ członkowie Czytelni kolejowej dramat ludowy w 4 aktach *Galasiewicz* p. t. „Czartowska ława“. Amatorzy pod znakomita reżyserją p. Sobeckiego wywiązali się z swych ról bardzo dobrze; na szczególniejszą wzmiankę zasługuje gra pp. *Inasińskiej* (w roli Teklusi) *Kozińskiej* (w roli Reginy) *Matykiewicz*, *H. Stecówny*, pp. *Szopińskiego B.* (w roli Marka) *Sobeckiego* (w roli Szymona) *Kozickiego* w znakomicie przedstawionej humorystycznej kreacji *Domina*, *Walczyńskiego* (w roli wójta) *Gwoździńskiego* (w roli pisarza) i *Stenia* z werwą oddanej roli parobka *Grzesia*).

Nie dopisał tylko udział publiczności, która woli kształcić się w menażeryi i zabawiać w ogródkach niż wspierać cele oświaty ludu. Kasa mimo minimalnych wydatków wykazała niedobór.

Amatorom, którzy dla celów uniwersytetu ludowego poświęcili swój trud, składa Zarząd Oddziału na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Wspomnienia pośmiertne.

Jan Ostrochański urzędnik manipulacyjny c. k. kolei państwowych w Nowym Sączu po krótkiej słabości zmarł dnia 9. b. m. Przedwcześnie zmarły znanym był i lubianym we wszystkich kołach towarzyskich naszego miasta a jak swoim wesołym usposobieniem i zaletami serca umiał sobie zjednywać ogólną miłość i życzliwość, najlepszym dowodem wspaniały obchód pogrzebowy, w którym wzięło udział około dwa tysiące publiczności ze wszystkich sfer a jakiego dawno nie pamięta nasze miasto. Kondukt pogrzebowy prowadził *Ks. Wnękowicz* muzyka kolejowa przygrywała żałobne marsze a chór kasynowy pożegnał zmarłego odśpiewaniem kilku pieśni żałobnych przed domem żałoby i na cmentarzu. Nad grobem otwartym przemówił kolega zmarłego *ks. Piekarczyński*. Ś. p. Ostrochański osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Do wyrazów ogólnego żalu, dodajemy i nasze kończąc westchnieniem: „Oby ziemia, którą przedwcześnie opuścił lekką mu była!“

Kto umie liczy procent?

niechaj nie ociąga się z zakupnem towarów, choćby mu te zaraz nie były potrzebne.

Spółka Chrześcijańska w Nowym Sączu wysprzedaje w swoim sklepie przy ulicy Jagiellońskiej ze znacznym opustem, znajdujące się tam towary jak: bieliznę męską, krawatki męskie i damskie, kapelusze, welonki, koronki, barchany, płócienna, podszewki, bawełnę, nici, pończoszki dla dzieci, parasolki itp.

Spółka gotową jest sprzedać cały zapas towarów jednemu nabywcy pod korzystnymi warunkami.

Blizsza wiadomość w sklepie.

Kilka parcel budowlanych

w większych i mniejszych rozmiarach wzdłuż obecnej Targowicy drzewnej w Nowym Sączu, z frontem do nowo przeprowadzić się mającej ulicy od kolei ku ulicy Szpitalnej, są z wolnej ręki albo w całości albo też pojedynczo zaraz do sprzedania.

Blizszej informacji udzieli Administracya „Sądeczanina“.

Podziękowanie.

Szanownej P. T. Publiczności i członkom c. k. armii, w szczególności pp. Podoficerom 32 i 20 pułku piechoty składam niniejszem serdeczne podziękowanie za łaskawe odwiedzenie mego lokalu i zarazem polecam się życzliwym względom na przyszłość, przy czem ze swej strony dołożę wszelkich starań, by w zupełności odpowiedzieć wymaganiom mych P. T. gości.

Z szacunkiem

Franciszek Kumórkiewicz
restaurator w lokalu „Wenecya“.

!! Popierajcie przemysł krajowy !!

W celu położenia raz na zawsze tamy wszelkiemu wyzyskowi różnych spekulantów przy zakupie wszelkich nawozów sztucznych oraz maszyn i narzędzi rolniczych, mając w tym celu długoletnie fachowe doświadczenie, jako właściciel generalnego składu tych tak dziś przez każdego rolnika potrzebnych artykułów, celem podniesienia gospodarstwa rolnego czy to mniejszego bądź większego, jako dbający o dobro każdego gospodarza, oznajmiam iż dostarczam i sprzedaję:

Makę kościaną, superfosfaty, prawdziwe żuźle Thomasa

pod gwarancją za zawartość składników chemicznych, po badaniu stacji rolniczo-chemicznej — a to bądź za gotówkę z opuszczeniem rabatu listownie umówionego, bądź też na wypłatę na czas od 6 do 12 miesięcy, za gwarancją weźsłową; równocześnie polecam narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości z pierwszorzędnych fabryk krajowych jedynie tylko krajowych jako to:

Młocarnie ręczne i kieratowe, młynki najnowszego systemu „Bäckera“, sieczkarnie bębnowe w różnych gatunkach, tryery do sortowania zboża, jakoteż sikawki ogniowe najnowszych systemów dla gmin i obszarów dworskich, tudzież dla pojedynczych właścicieli domów, MASZYN DO SZYCIA pod możliwie najdogodniejszymi warunkami, t. j. po cenach fabrycznych, nie doliczając zgoła żadnej prowizji na spłatę ratalną od 15 miesięcy do dwóch lat.

Na żądanie wysyłam cenniki gratis i franko, wszelkie informacje i wyjaśnienia udzielam odwrotną pocztą, łaskawe zamówienia uskuteczniam jak najsumienniejsz i najspieszniejsz, ręcząc za dobroć i jakość wykonanego zamówienia.

JAN BODUCH

główny skład fabryczny maszyn i narzędzi rolniczych z fabryk krajowych oraz hurtowny eksport nawozów sztucznych w Nowym Sączu — ul. Lwowska.

Ważne dla każdego!

Obznajomiony w sprawach podatkowych podejmuje się opracowania w myśl obowiązujących przepisów wszelkich fasyi podatkowych: czynszowych, osobisto-dochodowych i zarobkowych za umiarkowanym wynagrodzeniem.

Blizsza wiadomość w Redakcyi „Sądeczanina“.

„Zapędy klerykałów“

w dziedzinie szkolnictwa ludowego.

Pod takim tytułem wyszła z druku broszura nakładem Redakcyi „Szkolnictwa“ i jest do nabycia w księgarniach nowosądeckich po cenie 20 hal. za egzempl.



wysmienity środek do tuczenia świń

PECUSIN

Wyborny środek tuczający i dodatek do paszy dla wszystkich zwierząt domowych, jak: koni, buhajów, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, estów, psów, drobiu.

Paczka 1/2 klgr. 1 kor., cztery paczki na próbę 4 korony.

Fabryka środków tuczających:
Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicji: J. Krawczyński w Nowym Sączu, Samuel Schnürr w Limanowu, J. Mostbaum w Nowym Targu, Tr. Zopoth et Comp., Roim et Comp. w Krakowie, J. Menczer w Mikulińcach, Henryk Kijas w Leżajsku, Henryk Arzt w Turce, A. Babicz w Jazłowie, Marcell Nadziakiewicz w Rymanowie, Alfred von Mehofffer w Radziechowie, M. Kris w Medenicach, Salomon Ungar w Glinianach.

Wspierajmy przemysł krajowy!

BAZAR KRAJOWY
w Nowym Sączu przy ul. Jagiel.
(dom W. Kmiętowicza)

poleca w wielkim wyborze
na sezon letni

Sukna na ubrania i mundury stud., Płócienka, zefiry, satyny, chiffony i batysty z Andrychowa, Płótna, bielizna stołowa z Korczyny, Rychwałdu i Łańcuta, Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki, Chustki do nosa od najprzystępniejszych cen, Chustki letnie do odziania i na głowę, Kołdry wełniane, koce na łóżka i konie, Kosze podróżne, walizki ręczne z Albigowej, Meble ogrodowe i koszykarstwo galant. z Rudnika, Guziki, sukmanki i krakuski dla dzieci, Haweloki męskie, rotundy i burki, Drele na liberye «Prządki» z Krosna, Kilimy i portyery z Glinian. Majolika kołomyjska i Niedźwieckiego z Krakowa, Wszelkie wyroby powroźnicze z Radymna i Jastrzębca, Rzeźby zakopańskie w wielkim wyborze, Pantofle sukienne zakopańskie, Wyroby wypalane z Andrychowa, Wyroby zabawkarskie i kuchenne z Jaworowa, Wyroby ze szkła kraj. luty szklan. w Żółtkwi, Chodniki na podłogę.

Dr. Jan Siedlecki

dyrektor szpitala powsz. w Nowym Sączu
mieszka obecnie
w domu p. Szaflarskiej, Rynek Nr. 36.
Ord. od 8—9 przedpoł. i od 3—4 po poł.

Obiady i kolacye

dostać można w Nowym Sączu
ul. Kościuszki 78 — parter.

Zarząd ogrodów w Nawojowej przy Nowym Sączu

przyjmuje zamówienia na sadzonki (flance) wszelkich jarzyn jak i kwiatów, po bardzo przystępnej cenie. Wysyła odwrotną pocztą za pobr.

PRACOWNIA

artystyczno-ślusarska

otwartą została w Nowym Sączu przy ulicy Długosza 644.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż wszelkie roboty jakoteż reperacje wchodzące w zakres tego działu, wykonuję po cenie przystępnej i w terminie oznaczonym.

Polecając się zyczliwemu poparciu Szan. P. T. Publiczności miasta i okolicy, kreślę się z wysokim poważaniem

Feliks Michalik.

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty
w NOWYM SĄCZU

(przedtem Józef Popiel i Spółka)

poleca:

Rowery nowe „Waffenrad“ styryjskie i „Premier“ angielskie, oraz przybory do tychże.

Rowery używane od 80 koron wyżej. Przybory do dzwonek elektrycznych. Drut kolczasty. Lampy i Latarnie.

Naczynia kuchenne, Wyroby nożownicze, oraz wszelkie w zakresie handlu żelaznego wchodzące artykuły.

Naftę cesarską i salonową.

Ceny przystępne, ekspedycja szybka.